Po 84 konfiskacie nakład drugi!

Nr. 60. Kraków, sobota 2 marca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15. Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 K 60 h
kwartalnie 4 „ 50 „
rocznie . 18 „ — „

Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.

w Austryi:
miesięcznie . . 2 K
kwartalnie . . 6 K
rocznie . . . 24 K

w Niemczech:
kwartalnie 7 marek.

w innych krajach:
kwartalnie 10 franków.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h.
Numer pojedynczy 8 h.
Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.
Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.
Redakcya i administracya:
Kraków, Bracka 15
Telefon nr. 396.

Z dnia.

Kraków, 1. marca.

Romantyczni.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Uczyni to tylko gruntowna reforma obecnego systemu pedagogicznego w Galicyi!

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

PIOTR KRAPOTKIN.

29)

Z PAMIĘTNIKA REWOLUCYONISTY.

Ze zdumieniem ujrzałem w tamtej drugiej dorożce jednego z owych dwu uwięzionych tkaczy obok jakiegoś nieznajomego. Dawał mi znaki ręką, jakby mi miał coś do powiedzenia. Pomyślałem sobie: może go wypuścili i chce mi coś ważnego zakomunikować?... Ledwieśmy się jednak zatrzymali w miejscu, towarzysz tkacza — tajny policyant — zawołał do mnie: „Panie Borodin! książę Krapotkin! aresztuję pana!“

Skinął na policyantów, których na głównych ulicach Petersburga zawsze jest podostatkiem, a jednocześnie wskazując do mej dorożki, pokazał mi papier z pieczęcią petersburskiej policyi i rzekł:

„Mam rozkaz zabrać pana ze sobą w celu pewnych wyjaśnień do generał-gubernatora.“

Opór byłby daremny, bo już kilku policyantów nadbiegło, kazałem przeto memu woźnicy nawrócić i jechać do domu generał-gubernatora.

Było obecnie jasnem, że policya wahała się od dni dziesięciu, czy mnie ma uwięzić, nie będąc dość pewną tożsamości mojej osoby z Borodinem; wątpliwości ich zostały rozprószone dopiero wówczas, kiedym na wołanie tkacza odpowiedział.

Przypadkowym sposobem, przed samem mem wyjściem z domu, przyniósł mi pewien młody człowiek, przybyły z Moskwy, dwa listy: jeden od mego przyjaciela Wojnaralskiego, drugi zaś od Dymitra, dla naszego wspólnego druha Poljakowa. W pierwszym donoszono mi o założeniu tajnej drukarni w Moskwie i wogóle wiele pomyślnych rzeczy o akcyi tamtejszej. Zniszczyłem ten list zaraz po przeczytaniu. Drugi, zawierający niewinnej natury przyjacielskie nowiny, zatrzymałem przy sobie. Teraz jednak, po aresztowaniu, wydało mi się bezpieczniejszem i tego listu się pozbyć. Zwróciłem się zatem do detektywa z żądaniem, aby mi jeszcze raz pokazał swój certyfikat i korzystając z czasu, jaki na szukanie papieru po kieszeniach obrócił, upuściłem nieznacznie list na bruk.

Kiedyśmy wszakże stanęli przed domem generał-gubernatora, tkacz wręczył mój list agentowi, mówiąc:

„Widziałem, jak ten pan rzucił ten papier i podniosłem.“

Teraz wypadło mi czekać długie godziny na ukazanie się przedstawiciela władzy państwowej. Urzędnik

Reforma ta jest kwestyą palącą, bo idzie tu o naszą przyszłą generacyę, o przyszłość narodu.

Przegląd polityczny.

= **Rewelacye Deroulede'a.** Przemówienie, które miał przywódca nacyonalistów Deroulede w rocznicę swego nieudałego zamachu stanu w Reuilly (w dzień pogrzebu prezydenta Faure'a), wywołuje w Paryżu wielkie poruszenie. W kołach politycznych mniemają, że zanosiło się wówczas na niebezpieczny spisek. Zdradził go jednak przed czasem pewien rojalista, gdy Deroulede, któremu chodziło o konsulat dla siebie, a nie o wznowienie monarchii, oświadczył, że własnoręcznie wyrzuci za kołnierz pretendenta do tronu, ks. Orleańskiego, jeżeli się tenże zjawić poważy. Jaurès mniema, iż owym denuncyantem był głośny ze swej skandalicznej awantury antysemita Guerin, będący ajentem pretendenta. Deroulede zaprzecza temu, nie podając jednak nazwiska donosiciela.

Część prasy zwraca uwagę na to, iż ówczesny prezydent ministrów Dupuy wiedział o całym spisku, znał nazwiska generałów, których Deroulede pozyskał dla swych planów i miał dokładne informacye o wszystkich przygotowaniach, a jednak całą sprawę zatuszował. To też Ranc i Yves Guyot domagają się, ażeby Dupuy postawić w stan oskarżenia.

Każdy deputowany może zgłosić wniosek, ażeby zbadać postępowanie byłego szefa gabinetu, które było zawsze dwuznaczne i nacechowane perfidyą. Jeżeli — twierdzą — republika ma być zabezpieczoną od intryg zdradzieckich, trzeba pociągnąć do odpowiedzialności owych ludzi złej wiary, którzy nadużywają swych stanowisk, ażeby stwarzać jej niebezpieczeństwa. Zbadanie postępowania Dupuy może zresztą wydobyć na jaw dużo dziś nieznanych a ważnych szczegółów.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z d. 28 lutego. Imieniem sekcyi skarbowej dr. Ponikło przedłożył sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu obrotowego miejskiego za rok 1899. Ze sprawozdania tego wynika, że ogólne dochody wynosiły 1,390.169 złr. $3^1/_2$ ct., rozchody złr. 1,566.098 ct. $29^1/_2$, wobec czego okazuje się niedobór kasowy 175.929 złr. 26 ct. Niedobór ten pokryty został resztą kasową z r. 1898, wynoszącą 180.244 złr. 82 ct., wskutek czego zapasy kasowe z końcem roku 1899 zmniejszyły się do kwoty 4315 złr. 56 ct. Wobec tego p. referent podniósł potrzebę większej gospodarności i wyszukania nowych źródeł dochodu, szczególniej z funduszów państwowych. Sposobność szczegółowego omówienia tych spraw znajdzie się przy rozprawie budżetowej.

Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i udzieliła absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom kasowym. Nadto rada uchwaliła szczegółowe polecenia dla wydziału obrachunkowego o zestawienia zamknięć rachunkowych; uchwaliła też, aby sekcya budżetowa zastosowała większą, niż dotąd, ostrożność w preliminowaniu dochodów i wstawiała w budżet wszystkie wydatki, aby uniknąć, ile możności, kredytów dodatkowych. Wreszcie uchwaliła rada, że za przekroczenia kredytów budżetem uchwalonych, lub czynienie wydatków budżetem nieprzewidzianych, na które sekcya, względnie rada miasta naprzód kredytu dodatkowego nie uchwaliły, będą odpowiedzialni naczelnicy departamentów i budownictwa, zarządzający te wydatki. Rada zwróciła się z prośbą do p. prezydenta, ażeby z całą ścisłością czuwał nad wykonaniem powyższych uchwał.

Imieniem sekcyi skarbowej przedłożył też referent prof. dr. Ponikło sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu wodociągowego za rok 1899. Przychody wynosiły 962.653 złr. 27 ct., takąż kwotę rozchody. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i udzieliła absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom kasowym.

Po referacie dra Staniszewskiego uchwalono odebrać w posiadanie gminy podkop na ul. Lubicz i rozszerzyć drogę dojazdową do kolei.

Na regulacyę ulicy nad Rudawą uchwaliła Rada zakupić od pp. dra Adolfa Grossa i Hermana Kroo 51 sążni kwadr. gruntu.

Posiedzenie lwowskiej Rady miejskiej z dnia 28 lutego. Prezydent Małachowski zdał sprawę z obrad wiecu miast, poczem roztrząsał sprawę defraudacyi Nowickiego. Wróciwszy z Wiednia zastał już przeprowadzone dochodzenia wstępne przez wiceprezydenta Michalskiego, który zarządził otwarcie biurka Nowickiego. Według znalezionych papierów można było sprawdzić przedewszystkiem brak 2.286 K, pobranych przez Nowickiego tytułem taks za nadanie obywatelstwa miejskiego i przyjęcie do gminy. Nowicki mógł zdefraudować te pieniądze dlatego, iż manipulacya była tego rodzaju, że „brevi manu“ zawiadamiano stronę o uchwale przyjęcia i wzywano ją do składania taksy. Taks tych nie wnosił Nowicki zaraz do kasy, jak to

---

ten odgrywa właściwie rolę „sztromana“, którego jak najdowolniej postępująca policya naprzód wysuwa, aby jej działaniu nadawał pozory legalności. Upłynęło godzin kilka, zanim zdołano odszukać tego pana, który miał podjąć zadanie rzekomego reprezentanta sprawiedliwości.

Zawieziono mnie napowrót do mego mieszkania, gdzie wszystkie sprzęty zostały dokładnie przeszukane. Męcząca rewizya trwała do godziny trzeciej rano, nie przynosząc w rezultacie ani jednego świstka, któryby narażał mnie lub kogokolwiek innego.

Wówczas stawiono mnie przed trzecim oddziałem, przed tą wszechmocną instytucyą, która niby drugie „państwo w państwie“ od samego początku rządów Mikołaja I. aż po dni nasze rządzi Rosyą. Początki jej odnieść należy do „tajnego gabinetu“ Piotra I., gdzie wrogowie założonej przez niego rosyjskiej monarchii wojskowej wśród mąk najstraszliwszych oddawali ducha; dalszym jego ciągiem była za cesarzowych „tajna kancelarya“, w tym samym czasie, kiedy izba tortur wszechpotężnego Münnicha całą Rosyę napełniała strachem; obecną zaś organizacyę otrzymała ona od żelaznego despoty Mikołaja I, który z nią złączył korpus żandarmeryi, tak, że szef tegoż stał się w cesarstwie rosyjskiem groźniejszą od samego cara osobą.

W każdej gubernii rosyjskiej, w każdem większem mieście, ba, na każdej nawet stacyi kolejowej znajdują się żandarmi, obowiązani zdawać raporta osobnemu generałowi, albo pułkownikowi, a ci znów ze swej strony z szefem żandarmeryi w ciągłej pozostają łączności. Ten ostatni ma codziennie zdawać przed carem sprawę z wszystkiego, co uzna za stosowne. Wszyscy urzędnicy państwowi zostają pod nadzorem żandarmeryi; generałowie tejże i pułkownicy mają obowiązek śledzić zachowanie się w życiu publicznem i prywatnem każdego z poddanych cara, a nawet gubernatorów, ministrów i wielkich książąt. Sam car nawet zostaje pod ich baczną obserwacyą, a ponieważ wszelkie plotki, tyczące się pałaców carskich, są im zawsze dokładnie wiadome i każdy krok, jaki car po za obrębem swych pałaców uczyni, znany, — przeto szef żandarmeryi wtajemniczonym jest zawsze w najskrytsze szczegóły, odnoszące się do osoby władców Rosyi.

W tym okresie panowania Aleksandra II. oddział trzeci był w całem słowa znaczeniu wszechmocny. Pułkownicy żandarmscy przedsiębrali tysiące rewizyj domowych, nie troszcząc się ani trochę o słuszność. Wydawali według upodobania rozkazy aresztowań, więzili ludzi za kratą, jak długo im się podobało i wysyłali ich setkami na północno-wschodnie krańce Rosyi lub na Syberyę, według swego lub swoich przełożonych widzimisię. Podpis ministra spraw wewnętrznych był w tem wszystkiem czczą formułką, nie posiadał on bowiem żadnej kontroli nad korpusem żandarmeryi, ani nawet z działalnością jego obznajmiony nie był. (C. d. n.)

był powinien, lecz zatrzymywał je u siebie.

Prezydent nie zaprzecza, że manipulacya ta nie była dobrą, ale zastał już ją, a była ona dogodna dla stron. W zarządzie realności fundacyjnej Bulardów — stwierdza dalej prezydent — nie złożył Nowicki rachunków za czwarty kwartał 1900 r. i pobrał nadto czynsz za styczeń i luty b. r. Razem wynosi to 3 000 kor. A więc defraudacya, o ile można było dotychczas sprawdzić, wynosi na szkodę gminy 5.280 kor. Stemple od dekretów są w porządku. Sprawa dostała się zresztą w ręce władzy, a ta dalej ją będzie już prowadziła. Manipulacyę prezydent zmienił, a reszty dokona komisya, która ma być wybraną dla kontroli nad funkcyonaryuszami, zarządzającymi dobrami gminy. Po wybraniu tej komisyi, złożonej z 8 członków, zamknięto posiedzenie.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie robotników pozostających bez pracy odbyło się dnia 28 lutego br. przed południem we Lwowie w szczelnie zapełnionej sali stow. „Siła“. Po zagajeniu przez tow. Steiga wybrano na przewodniczących tow. Pytlowanego i Mięsowicza.

Tow. Żelaszkiewicz, jako referent, zdał sprawę z przyjęcia deputacyi u wiceprezydenta Michalskiego, który oświadczył, że gmina obecnie zatrudnia 200 robotników po nad potrzebę. Co do udzielenia sali na zgromadzenia pocieszał wiceprezydent deputacyę, że po sprzedaży Schodnicy, pokoje, w których się mieści obecnie muzeum, będą przebudowane na salę dla zgromadzeń ludowych.

Tow. Żelaszkiewicz poddał ostrej krytyce gospodarkę magistrackich matadorów. Na wyzyskiwaniu robotników, zajętych przy czyszczeniu miasta, gmina wedle wykazu zaoszczędziła 40 000 koron z preliminowanej na ten cel kwoty. Najważniejsze sprawy zalegają miesiącami, a cierpią na tem kupcy, majstrowie i robotnicy. Po omówieniu całego szeregu piekących spraw, postawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie robotników bezrobotnych z dnia 28 lutego 1901 r. oświadcza, że odpowiedź, dana im wczoraj przez wiceprezydenta Michalskiego, zupełnie ich nie zadawalnia.

„Zgromadzenie domaga się od prezydyum miasta i reprezentacyi bezzwłocznej, energicznej i nieustającej akcyi w kierunku zapobieżenia bezrobociu, a żądanie to opiera na tem, że dotychczasowa działalność tych organów w danym kierunku jest zupełnie niedostateczna, gdyż bezrobocia z roku na rok się powtarzają i powiększają.

„Do akcyi celem zapobieżenia bezrobociu należy powołać reprezentantów drobnych przemysłowców, którzy również z powodu bezrobocia cierpią tak samo, jak i robotnicy, jakoteż reprezentantów robotników, którzy dotychczas w reprezentacyi miasta nie mają miejsca.

„Ażeby robotnicy sami mogli stanowić o swoich losach i doli — zgromadzenie domaga się sprawiedliwej ordynacyi wyborczej, opartej na powszechnem prawie głosowania do rady gminnej, w tym też kierunku nie ustaną w walce, dopóki nie zdobędą należnych im praw“.

Następny mowca tow. Mokłowski krytykował gospodarkę szlachty galicyjskiej, która zamiast stworzenia przemysłu w kraju, kapitały swe lokuje w bankach angielskich i kolejach transwalskich. Zastój ruchu budowlanego spowodował bezrobocie całego szeregu zawodów, jak ślusarzy, malarzy, stolarzy i szczególnie murarzy. Robotnicy długo milczeli i nie mają zamiaru poprzestać na samych zgromadzeniach, ale podniosą wyraźny i donośny głos, który się odbije w całym kraju i państwie.

Przemawiali jeszcze tow. Schander, Mięsowicz, który omówił ostatnią defraudacyę magistracką i Fjałkowski, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Po zgromadzeniu, kilkuset robotników udało się w szeregach przed ratusz, wznosząc okrzyki: „Chcemy chleba i pracy“. Na miejscu oczekiwali ich komisarze, agenci i żołnierze policyjni, którzy robotników wzywali do rozejścia się.

Tow. Mokłowski przemówił do robotników prosząc, by zadowolili się spokojną demonstracyą, poczem się robotnicy rozeszli. Demonstracya ta zrobiła w mieście wielkie wrażenie, prawdopodobnie nie minie bez skutku.

Ze stowarzyszenia zawodowego introligatorów. We wtorek dnia 26 lutego b. r. odbyło się zgromadzenie robotnikow i robotnic introligatorskich w „Związku stow. robot“. w Krakowie przy licznym udziale członków.

Z ostatnich ważniejszych czynności zarządu złożył sprawozdanie tow. Kruk. Sprawozdanie kasowe za ubiegły miesiąc złożył tow. Włodek: Dochód wynosił 33 K 90 hal., rozchód 34 K 46 hal. W kasie pozostała gotówka: 177 K 24 hal., po doliczeniu miesiąca pozostaje gotówka 176 K 80 hal. Po złożeniu sprawozdania zgromadzeni udzielili zarządowi wotum zaufania.

Tow. Halbina przemawiał w sprawie polepszenia warunków pracy w zawodzie introligatorskim. Tow. Kruk przemawiał za tem, aby jak najwięcej zgromadzeń urządzać, tudzież w sprawie pisma zawodowego. Tow. Skibka wystąpił przeciw konkurencyi, jaką sobie robotnicy nawzajem robią, pracując w dwóch warsztatach. Zgromadzeni wybrali do zarządu przez aklamacyę tow. Bonawenturę Lenarta i Antoniego Kleję. Nadto polecono zarządowi poczynić kroki w sprawie założenia pisma zawodowego dla introligatorów.

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu. Filia robotników szewskich w Jarosławiu w dniu 25 lutego odbyła walne roczne zgromadzenie, na którem był również obecnym przewodniczący centralnego stowarzyszenia z Krakowa, tow. Czechowski. Pomimo, że był to roboczy dzień, zgromadzenie było bardzo liczne. Tow. Dębski, otwierając zgromadzenie, przedstawił zebranym delegata. Tow. Czechowski pozdrowił zgromadzonych w imieniu robotników szewskich z Krakowa. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdaniu kasowem, udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum. Do nowego zarządu zostali wybrani: przewodniczącym tow. Józef Wickorski, skarbnikiem Piotr Dębski, sekretarzem Władysław Chuchla, bibliotekarzem Fr. Romankiewicz, zastępcą przewodniczącego Fr. Ludwikiewicz, zastępcą kasyera Marcin Kusaj, zastępcą sekretarza Konstanty Dec, zastępcą bibliotekarza Tomasz Maga; do komisyi kontrolującej: tow. Antoni Kłos i Józef Zając.

Następnie tow. Czechowski w dłuższem przemówieniu wykazał korzyści organizacyi zawodowej. W dyskusyi zabierali głos tow. Zesa, Lichoń, Dębski i inni. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Z sali sądowej.

Jeszcze jeden wyrok prasowy pana radcy Ferensa. Dnia 27 grudnia odbyła się przed radcą Ferensem w sądzie powiatowym rozprawa przeciw drukarzowi p. Telzowi o niedoręczenie prokuratoryi państwa nr. 254 „Naprzodu“ wydania porannego.

Oskarżony bronił się, że egzemplarz inkryminowany do prokuratoryi oraz do dyrekcyi policyi posłał i wykazał to poświadczeniami obu tych władz; natomiast zarzucił, że okazany mu, jako doręczony prokuratoryi egzemplarz obowiązkowy „Naprzodu“ nie nosi tej samej daty odbioru, co potwierdzenie w jego filurze i że nie jest jego winą, jeżeli prokuratorya obowiązkowego egzemplarza nie dostała. P. Ferens w wyroku na to odpowiedział, że zachodzi tylko omyłka prokuratoryi w poświadczeniu odbioru co do minut i zasądził oskarżonego za przekroczenie § 17 ust. pras. na grzywnę 30 K.

Na odbytej dnia 28 lutego przed sądem krajowym rozprawie apelacyjnej adwokat dr. Adolf Gross w świetnej obronie udowadniał instrukcyą do ustawy prasowej, że prokuratorya obowiązaną jest dokładnie poświadczyć czas odbioru i natychmiast czytać egzemplarze obowiązkowe i gdyby to była uczyniła, oskarżony nie byłby mógł ustawy przekroczyć; następnie żądał uwolnienia na podstawie § 2 e ust. karnej, ponieważ tutaj zachodzi wykluczająca winę omyłka.

Trybunał przychylił się do wywodów obrońcy i uwolnił oskarżonego w myśl § 2 ust. karnej od wszelkiej odpowiedzialności.

Fotografia tow. Kaczanowskiego. W czwartek odbył się przed sądem powiatowym karnym w Krakowie proces o kolportaż, który skończył się wyrokiem uwalniającym. W procesie tym fotografia tow. Kaczanowskiego stanowiła nadspodziewanie główny środek dowodowy. Fotografii tej dostarczyła sądowi ze swego albumu (Nr 1287 de praes. 6/11 1897) krakowska dyrekcya policyi. Mimo tej fotografii nie wykazano tow. Kaczanowskiemu, by to on kolportował „Latarnię“ we wsi Rybny, gdyż świadkowie oświadczyli, że tamten pan, na którego zrobiono żandarmskie doniesienie, „był tłuściejszy i miał inną gębę“. Użycie fotografii przy przesłuchaniu świadków było potrzebnem, gdyż tow. Kaczanowski do rozprawy, celem stwierdzenia identyczności, sam nie stawił się, lecz przysłał za siebie obrońcę dra Heskiego, który — zdaniem świadków — bardzo podobnym jest do tego pana, co wydawał im czerwone książeczki.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 2 marca 1855. Car Mikołaj I. umiera. — 1865. Połączenie telegraficzne Indyi z Anglią. — 1894. Gladstone usuwa się w stan spoczynku.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godzinie 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum św. Anny (ulica św. Anny l. 12) wykład dra Ludwika Brunera: „Chemia“ z demonstracyami.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś wieczorem od godz. 8—9 w Stowarzyszeniu „Zgoda“ ul. Łyczakowska 3, wykład inżyniera Artura Hausnera: „Jak ludzie opanowali ziemię“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych).

Dziś w teatrze: „Dyana“, kom. obyczajowa w 4 akt. St. Kozłowskiego (nowość).

Niedziela: „Dyana“.

Mowę tow. posła Daszyńskiego o galicyjskich wyborach podamy w dosłownym przekładzie ze stenograficznego protokołu w jutrzejszym numerze „Naprzodu“.

Znowu konfiskata! Ostatni numer „Prawa ludu“ został skonfiskowanym za artykuł p. t. „Podstępny wróg“ omawiający zachowanie się klerykałów, tudzież za koniec z listu pewnego włościanina. Na pięć numerów „Prawa ludu“ cztery zostały już skonfiskowane.

Z teatru komunikują nam: Wczoraj odbyły się w obecności autora dwie próby generalne z 4-aktowej komedyi St. Kozłowskiego „Dyana“, w której główne role odtworzą p. Siemaszkowa i p. Sobiesław, inne zaś ważniejsze role grać będą panie: Ordonówna, Sulima, Kosmowska, Łazarewicz, Jutkiewicz i Sznage; panowie: Sosnowski, Mielewski, Zawadzki, Zelwerowicz, Przybyłowicz, Jednowski i Zawierski.

Z kancelaryi Domu Matejki komunikują nam: W ciągu miesiąca lutego zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 19 osób za biletami wstępu po 40 h., 3 osoby za biletami wstępu po 1 K i 3 osoby za osobną opłatą, uwidocznioną w „księdze darów“. Z tego tytułu wpłynęło do kasy towarzystwa ogółem 23·60 K.

Ze spisu ludności w Krakowie. Według spisu z 31 grudnia 1900 r. liczy Kraków mieszkańców 85 261. Gminy przyległe: Dębniki mają mieszkańców 2.692, Półwsie Zwierzynieckie 2 701, Zwierzyniec 2.477, Czarna Wieś 2.793, Nowa Wieś 2.372, Łobzów 791, Krowodrza 4.212, Prądnik Czerwony 2.951, Rakowice 484, Grzegórzki 3.173, Dąbie 1.092. Razem 25.918. Gminy te, przylegające do Krakowa i ewentualnie z nim połączone, tworzyłyby gminę liczącą 111.179 mieszkańców. Podgórze liczy 17.660 mieszkańców, Ludwinów, łączący się z Podgórzem 2.089. Razem 19.747. Kraków złączony z gminami sąsiedniemi powiększony o Podgórze z Ludwinowem liczyłby ludności cywilnej 130.928.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się bez względu na komplet w niedzielę dnia 3 marca b. r. o godz. 3 popołudniu w sali Kopernika w Collegium novum, ponieważ walne zgromadzenie zwołane na dzień 10 lutego nie odbyło się dla braku kompletu. — Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Wybór 2 członków komisyi kontrolującej. 3) Zmiana statutu. 4) Kwestya ustanowienia posady płatnego dyżurnego w kuchni akadem. 5) Wnioski i interpelacye. Zarząd Towarzystwa wzywa wszystkich członków, którym rozwój Towarzystwa nie jest obojętnym, aby zechcieli przybyć na walne zgromadzenie z tak ważnym porządkiem dziennym.

Pobór wojskowy w Galicyi. W okręgu X. korpusu: 9 pp. W Żurawnie od 18 do 20 marca, w Żydaczowie od 21 do 22 marca, w Mikołajowie od 23 do 27 marca, w Stryju od 28 marca do 3 kwietnia, w Skolem od 17 do 20 kwietnia, w Kałuszu od 22 do 30 kwietnia, w Dolinie od 1 do 4 maja, w Rożniatowie od 6 do 8 maja, w Bolechowie od 9 do 11 maja.

10 pp. W Birczy od 18 do 21 marca, w Dobromilu od 23 do 29 marca, w Przemyślu od 30 marca do 20 kwietnia, w Krzywczy od 22 do 24 kwietnia, w Dynowie od 26 do 30 kwietnia, w Brzozowie od 2 do 9 maja.

40 pp. W Rzeszowie od 18 marca do 3 kwietnia, w Strzyżowie od 19 do 27 kwietnia, w Ropczycach od 29 kwietnia do 8 maja, w Dębicy od 9 do 11 maja, w Mielcu od 18 do 30 marca, w Sokołowie od 10 do 13 kwietnia, w Kolbuszowej od 15 do 20 kwietnia, w Tarnobrzegu od 22 kwietnia do 1 maja.

45 pp. W Lutowiskach od 18 do 19 marca, w Ustrzykach dolnych od 21 do 23 marca, w Baligrodzie od 26 do 28 marca, w Lisku od 29 marca do 1 kwietnia, w Sanoku od 2 do 24 kwietnia, w Rymanowie od 26 do 30 kwietnia, w Krośnie od 1 do 11 maja.

77 pp. W Starym Samborze od 18 do 23 marca, w Turce od 26 marca do 3 kwietnia, w Samborze od 17 do 26 kwietnia, w Drohobyczu od 27 kwietnia do 11 maja.

89 pp. W Rawie od 18 do 30 marca, w Janowie od 1 do 3 kwietnia, w Gródku od 17 do 23 kwietnia, w Sądowej Wiszni od 24 do 27 kwietnia, w Mościskach od 29 kwietnia do 4 maja, w Komarnie od 17 do 20 kwietnia, w Rudkach od 22 do 25 kwietnia, w Jaworowie od 26 kwietnia do 1 maja, w Krakowcu od 3 do 7 maja.

90 pp. W Nisku od 18 do 27 marca, w Sieniawie od 29 marca do 3 kwietnia, w Jarosławiu od 17 do 26 kwietnia, w Łańcucie od 29 kwietnia do 4 maja, w Leżajsku od 6 do 11 maja, w Cieszanowie od 23 do 27 kwietnia, w Lubaczowie od 29 kwietnia do 4 maja, w Przeworsku od 6 do 10 maja.

Moskalofilski redaktor — a zecerzy. „Hałyczanin“ w numerze 29 z dnia 21 lutego br. pomieścił następującą notatkę: „Wczorajszy numer naszej gazety pojawił się z białą czwartą stroną z powodu, że drukarscy robotnicy, zajęci składaniem naszej gazety, do 6 godziny wieczorem nie dali nam korekty z czwartej strony, a myśmy nie życzyli sobie, żeby gazeta się opóźniła. Miarę taką zmuszeni byliśmy zastosować wczoraj dlatego, że wskutek nieporadności tych robotników, gazeta nasza w ciągu tego roku jeszcze ani razu nie była dana na maszynę drukarską w tę porę, ażeby tego samego dnia można było wysłać na prowincyę we wszystkich kierunkach pocztowych. Tak będziemy postępowali i na przyszłość dopóty, dopóki nie uda się nam otrzymać takich robotników, którzyby na czas uskuteczniali wydawnictwo. Prenumeratorów naszych prosimy o pobłażliwość dlatego, że w tego rodzaju wypadkach idzie redakcyi o to, żeby czytelnicy mieli gazetę w rękach w właściwym czasie, tak, że lepiej jest otrzymać na czas połowę lub trzy czwarte części dziennika, aniżeli dostać pełne wydanie na drugi lub na trzeci dzień — jak to w ostatnich trafiało się czasach“.

Na notatkę tę przesłali zecerzy, pracujący przy „Hałyczaninie“, sprostowanie, którego jednak redaktor p. Markow umieścić nie chciał, bo rzuca ono jaskrawe światło na kacapskie postępowanie tego pana. Brzmi ono, jak następuje:

„Na podstawie § 19 ust. pras. upraszamy szanowną redakcyę „Hałyczanina“ o pomieszczenie w najbliższym numerze sprostowania wydrukowanej w numerze 29 z dnia 8 (21) lutego br. w dziale „Nowinki“ notatki pod tytułem: „Wczorajszy numer naszej gazety“, a mianowicie:

Nieprawdą jest, jakoby do godz. 6 popołudniu nie przedłożono redakcyi odbitki z czwartej stronicy dla przeprowadzenia korekty, gdyż jedna część wyż wymienionej stronicy, która zawiera inseraty, ukończona była, jak zawsze, do godz. 2 popołudniu, a druga część, tj. fejleton, była wykończoną i oddaną do korekty do 4 godziny popołudniu. Jedyną przyczyną brzydkiego zewnętrznego wyglądu wydrukowanego numeru nie była nasza nieporadność, lecz zachowanie się szefa-redaktora, który o godz. 5·45 wieczorem sam złośliwie rozsypał przygotowany już do druku skład jednej części czwartej stronicy; a ponieważ sporządzenie rozsypanego składu byłoby zajęło wiele czasu, przeto kazał dru-

kować tylko trzy stronice i dlatego numer okazał się z czwartą stronicą białą. Opóźnianiu się gazety winna jest redakcya, która robi tak wielką korektę, że na przeprowadzeniu jej tracimy bardzo wiele czasu, jak również przyczynia się do opóźnienia czekanie na nadchodzące w ostatniej chwili telegramy.

Wkońcu oświadczamy, że my pracujemy przy tej gazecie kilka, a są tacy, że i kilkanaście lat; pracujemy uczciwie i rzetelnie i byliśmy w stanie zadość uczynić technicznym wymaganiom w ciągu tylu lat. Wobec tego jest rzeczą całkiem naturalną, że my w tym wypadku nie ponosimy winy. *Zecerzy „Hałyczanina“*.

Ludność Nowego Sącza. Dokonany spis ludności miasta Nowego Sącza wykazuje 15 149 osób cywilnych, 575 wojskowych, tj. razem 15.724 osób, a numerów domów 935. Ostatni spis ludności wykazywał ogólną cyfrę 12.722 mieszkańców, a domów o 300 mniej.

Urzędowe spostowanie. Odnośnie do zamieszczonej w Nrze 56 „Naprzodu“ z dnia 26 lutego 1901 r. str. 7 notatki względnie telegramu z Nowego Sącza pod napisem „Prokurator w kozie“ wzywam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie stosownie do postanowień z § 19 ustawy prasowej następującego sprostowania. Nieprawdą jest, aby uwięziony przez tutejszy sąd śledczy pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia, Antoni Żurek pełnił obecnie obowiązki funkcyonaryusza prokuratoryi państwa przy c. k. sądzie powiatowym w Muszynie, albowiem tenże Antoni Żurek na skutek reskryptu c. k. nadprokuratoryi państwa w Krakowie z dnia 24 listopada 1898 r. L. 5440 jeszcze w listopadzie 1898 r. od sprawowania funkcyi zastępcy prokuratoryi państwa przy c. k. sądzie powiatowym w Muszynie usunięty został. Nowy Sącz 28 lutego 1901 r. c k. prokurator państwa. (Podpis nieczytelny).

Zniżenie ceny węgla. Miejski skład węgla obniżył ceny tego produktu od dnia 1 b. m. dla stowarzyszeń i instytucyj dobroczynnych o 2 centy, dla innych klientów o 1 ct. Od dziś cetnar węgli kosztować będzie zatem na miejscu w składzie 40 ct., w mieście z dostawą do domów 43, względnie 42 ct.

Spisek studentów.

Kraków, 28 lutego.

Rozprawa popołudniowa

rozpoczęła się po odczytaniu pytań, których jest 33, a mianowicie:

Co do oskarżonych Sikory i Kędziora postawiono po 3 pytania główne tj. w kierunku zbrodni rabunku, zbrodni usiłowanego morderstwa i występku niedozwolonego noszenia broni. Na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania, co do obu oskarżonych, postawiono dwa pytania dodatkowe tj. w kierunku zbrodni gwałtu publicznego uszkodzenia ciała (u Narzymskiego). Na wypadek zaś zaprzeczenia pierwszego pytania głównego, dwa pytania ewentualne w kierunku wymuszenia i wysokości szkody (czy chciano wymusić sumę wyższą ponad 600 K). Nadto co do Sikory jedno pytanie główne w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa na Narzymskim i dwa pytania ewentualne o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia, popełnione na Götzu i Narzymskim.

Co do oskarżonych Cziżka i Stylińskiego postawiono po 2 pytania główne, mianowicie w kierunku współwiny w zbrodni rabunku i usiłowanego morderstwa. Na wypadek zaś potwierdzenia lub zaprzeczenia pierwszego z tych pytań, postawiono co do obu oskarżonych 1 pytanie ewentualne i 4 dodatkowe, zupełnie analogiczne, jak co do Kędziora.

Nastąpiły wnioski prokuratora i obrońców co do ułożenia pytań.

Prokurator Czyszczan domaga się usunięcia pytania co do § 98 i zastrzega sobie z powodu postawienia tego pytania zażalenie nieważności.

Dr. Goldhammer poucza prokuratora, że nie można wnosić zażalenia z powodu postawienia pytań, lecz tylko z powodu ich usunięcia Następnie zwraca obrońca uwagę na następującą sprzeczność obu aktów oskarżenia co do faktu uszkodzenia Narzymskiego.

W pierwszym powiedziano, że przy rabunku, dokonanym na szkodę Götza, został Narzymski ciężko uszkodzonym. Potwierdzenie tej okoliczności pociąga za sobą wymiar kary dożywotniego więzienia.

Tymczasem drugim aktem oskarżono Sikorę, że uszkodzenie to Narzymskiego zadanem zostało w zamiarze pozbawienia go życia, a więc w tej okoliczności obciążającej dopatruje się obecnie prokuratorya odrębnego czynu i obecnie zajść może taka kombinacya: Mogą przysięgli zatwierdzić, że przy rabunku Narzymski został ciężko uszkodzonym, a mogą pytanie, czy oskarżony zamierzał Narzymskiego zabić, ewentualnie uszkodzić, zaprzeczyć i stąd wyniknąć może taka sytuacya: będzie skutek, ale nie będzie ani przyczyny, ani zamiaru.

Nadto wnosi dr Goldhammer postawienie dodatkowego pytania co do moralnego przymusu, pod którym działali oskarżeni.

Inni obrońcy przyłączają się do tego wniosku.

Prokur. Czyszczan: Zarzucają mi brak logiki. A ja mówię, że to przedwczesne, bo mam nadzieję, że przysięgli zgodzą się na moją logikę. Co się zaś tyczy przymusu moralnego, to nie istniał on, bo przecież oskarżeni mogli się byli przed napadem poradzić uczciwych ludzi.

Dr Goldhammer replikuje: Czy przymus istniał, tego nie wiemy, ale oskarżeni tak twierdzą. Przysięgli mogą temu zaprzeczyć, lub nie, ale trzeba ich o to zapytać. Chcemy usłyszeć odpowiedź nie od prokuratora, ale od przysięgłych.

Czyszczan wydaje parę niezrozumiałych tonów, z których tyle tylko można zrozumieć, że nie wie, czy przysięgłym będzie wolno odpowiadać na pytania.

Dr Goldhammer: Wolno, wolno! (Wesołość).

Trybunał udaje się na naradę i po pauzie ogłasza uchwałę, odrzucającą tak wnioski prokuratora jak i obrońców.

Czyszczan (z miną zagniewaną). Zgłaszam zażalenie nieważności.

Nastąpiły wywody.

P. Czyszczan ma głos.

Głosem przytłumionym, bezdźwięcznym zaczyna przemawiać młody adept prokuratoryi w sposób, który w całem audytoryum, nie wyłączając trybunału i ławy przysięgłych, wywołuje powszechne — powiedzmy oględnie — zainteresowanie osobą następcy Dolińskiego. Na wstępie zaznacza, że napad na Götza był rabunkiem i nic nie miał wspólnego z polityką. Dalszy ciąg mowy p. Czyszczana stanowiły zwolna cedzone, znane z wszystkich podręczników szkolnych aforyzmy, których końce nie wiązały się ze sobą. Kończy tem, że jest spokojny o werdykt przysięgłych.

Po mowie prokuratora — ściemniło się w sali. Lampy gazowe poczęły gasnąć, skutkiem czego musiano przerwać na parę minut rozprawę.

Po przerwie zabrał głos

dr Goldhammer.

W świetnej mowie, wypowiedzianej z przekonywującą siłą, dr. Goldhammer wykazał, że Sikora, fantasta i melancholik, działał pod wpływem bezrozumnego szaleństwa — i zbił punkt za punktem cały akt oskarżenia

Pchany jakimś niewytłumaczonym uczuciowym szałem, podsycanym przez niewidomą rękę, porzucił Sikora naukę gimnazyalną i rzucił się do polityki czynu, która go zaprowadziła przed kratki sądowe. On 16-letni, naiwny i łatwowierny chłopiec, wziął na swe barki zadanie, którego nie rozumiał, zamarzył o przedsięwzięciach, do których nie dorósł ani siłą, ani doświadczeniem. I na tej drodze został popchniętym do zbrodniczego czynu, dlatego tylko, że z naiwnością dziecka wierzył w bohaterstwo swego posłannictwa. Z tego powodu nie można go jednak nazwać „zbrodniarzem“. Świadczy to tylko o potężnem płomiennem uczuciu, które rwało go naprzód z nieprzepartą siłą, i nie pozwoliła mu zatrzymać się w drodze. On religijny i moralny chłopiec, jak twierdzą wydane o nim świadectwa, wypowiedział wojnę nawet religijnym przykazaniem, w tej wierze, że służy ideałowi. Do niego zastosować można słowa poety:

„Przed twe nogi rzucam gwiazdy moje, stopy twe oplatam snów mych czarnym kirem, a w ręce twe kładę — me serce, me serce“!..

Sikora działał pod wpływem uczucia, dla wyższych celów, dlatego go nazwać można wszystkiem — tylko nie zbrodniarzem.

W dalszym ciągu obrońca, analizując samo zajście, zbija zupełnie twierdzenia prokuratora, jakoby Sikora działał w chęci zwykłego rabunku. Stwierdzono przecież, iż po zajściu Sikora wyrażał obawę, czy przypadkowo nie postrzelił Kędziora. Więc ten wyrafinowany zbrodniarz, ów herszt bandy zbójeckiej, który wybierał się na mord i rabunek, po to tam poszedł, by zabić swego własnego porucznika żandarmeryi?! (Wesołość). Cała historya owego

„zamachu“ świadczy właśnie o tem, że oskarżeni działali z jakichś wyższych — w swem mniemaniu — pobudek. Powinno się właśnie wejść w te pobudki, z tego stanowiska sądzić oskarżonego. Faktem bowiem jest stwierdzonym przez owe „rozkazy naczelników“, tajne pieczęcie i t. d., że tymi naiwnymi chłopcami kierował ktoś przebiegły, że oni działali pod przymusem.

Sikora przysięgał na posłuszeństwo, dał słowo honoru, że wypełni wszystkie rozkazy, w razie nie wypełnienia rozkazów, czekał go tytuł zdrajcy. W tym tragicznym konflikcie między honorem a niedozwolonym czynem popełnił zbrodnię, by się ochronić od hańby. Dziś za to, szydzi się z niego, rzuca gromem i piętnuje mianem zbrodniarza! Jeżeliście uwierzyli w to, to go potępcie. Pamiętajcie jednak o zdaniu „guarda e passa“.

Dr. Lewicki.

Wyrok będzie miał wielkie znaczenie; rozstrzygnie on o losach kilku młodzieńców, którzy zawinili tylko zbytnią fantazyą i romantyką. Mowca rozbiera szczegółowo zajście z Götzem i wykazuje, że cała scena nie przedstawiała się tak tragicznie, jak przedstawia akt oskarżenia.

Klient jego Kędzior nie miał zamiaru chyba zabić Götza, bo rewolwer był zepsuty; chciał co najwyżej nabawić p. Götza strachu. Ale nawet i tego nie można twierdzić: Götz nie widział tego rewolweru, bo Kędzior trzymał tylko rękę w kieszeni, a Götz już uciekał.

Mowca przedstawia następnie tło, na którem powstały poglądy entuzyastów. Dzisiejszy system pedagogiczny zmusza młodzież do tajnych kółek i różnych mniej lub więcej naiwnych konspiracyj, którychby nie było w zdrowych stosunkach.

Kto ich popchnął do owego czynu? Niewiadomo; mógł to być szaleniec lub zbrodniarz. Oni są tylko ofiarami, które działały pod przymusem psychologicznym.

Przed 10 laty toczył się na tej samej sali ohydny proces agenta-prowokatora Hendygerego. Tacy agenci zjawiają się nieraz u nas. Gdyby np. Hendygerego nie zdemaskowano, ileby ludzi siedziało na ławach oskarżonych za najrozmaitsze zbrodnie.

Takich chorób nie leczy się aktami oskarżenia. Nie dziwcie się, że urządzają tajne posiedzenia, skoro im nie pozwalają nawet w kościołach śpiewać: „Boże coś Polskę“. Kończąc, prosi o wyrok sprawiedliwy, będący dla młodzieży ostrzeżeniem i drogą do poprawy.

Kraków, 1 marca.

Na dzisiejszej rozprawie przemawiał pierwszy dr. Szalay, który na podstawie wyników śledztwa i rozprawy stara się wykazać, że jego klient, Ciziek, jest niewinnym. Zaufał on swoim kolegom, którzy go zresztą, jak sami przyznają, nie wtajemniczyli w swoje plany. Podczas gdy Sikora i Kędzior bawili u Götza, siedział Ciziek w restauracyi i wypełniał przepisy statutu owego tajnego stowarzyszenia, — popierał przemysł krajowy, pijąc piwo. (Wesołość). Po dłuższym wywodzie, w którym przedstawia Cizieka jako idealistę, kończy prośbą o uwolnienie klienta.

Dr. Abłamowicz broni Stylińskiego i ogranicza się do wyników rozprawy, która wykazała, że Styliński nie brał wcale udziału, ani w tajnem stowarzyszeniu, ani w napadzie na Götza. Co do współwiny Stylińskiego w zbrodniach zarzuconych Kędziorowi, wykazuje obrońca na szeregu przykładów bezpodstawność aktu oskarżenia. Do popełnienia zbrodni potrzebne są odpowiednie środki, zdolne wywołać czyn. Jeżeli ktoś zechce truć cukrem, lub ciąć szablą drewnianą, to przecież nie zasądzi go się za zbrodnię morderstwa, bo ani cukrem struć, ani drewnianą szablą zabić nie jest w stanie. A właśnie Kędzior wybrał się z takim cukrem i z taką drewnianą szablą. Kędzior miał zepsuty rewolwer, więc nikomu nic złego zrobić nie mógł, nie popełnił zbrodni, a więc też i Styliński w tej nigdy nie popełnionej zbrodni współwinnym być nie może.

Rozstrząsając zeznania Cizieka, który zdaniem obrońcy — odegrał w tym procesie bardzo dziwną rolę, wykazuje, iż twierdzenia Cizieka, jakoby Styliński wiedział o wszystkiem i należał do tajnych stowarzyszeń, w niczem nie zostały udowodnione i nie zasługują na wiarę. Jeżeli zaś Stylińskiego pomawia się o współwinę dlatego, że trzej pierwsi oskarżeni spali u niego, toż z tego samego powodu można oskarżyć i kasyera z Bogumiłowic, który dawał oskarżonym bilety, konduktora owego pociągu, a nawet i furmana, który ich zawiózł do Okocima. (Wesołość).

Mowę swą kończy apelem o uwolnienie klienta.

Przewodniczący zarządza pauzę na 15 minut.

Po przerwie nastąpiła

replika prokuratora.

Dr. Czyszczan usiłuje w swej replice zbijać argumenty, których obrońcy nie podnosili i wśród ogólnego ziewania uzasadnia oskarżenie. Sikora ma lat 19 i jest inteligentny, Kędzior jest winien, bo miał sztylet, a sztylet jest bronią zabójczą. Następnie powtarza swe pierwsze przemówienie i powiada, że oskarżeni chcą tłumaczeniem swem wzbudzić litość i bałamucić przysięgłych.

Obrońcy zrywają się z miejsc i protestują przeciw wyrażeniu się prokuratora.

Prok. (przestraszonym głosem). Ja nie o panach tu mówię, ja nie chcę obrażać...

Powtórzywszy jeszcze kilka zdań z aktu oskarżenia, siadł.

Replika obrońców.

Ława obrońców zgadza się na to, by w imieniu jej przemówił

dr. Abłamowicz.

Obrońca wykazuje, iż prokurator zbijał argumenty, których nikt nie podniósł i udowadniał fakta, które już na rozprawie i dokumentami zostały udowodnione, np. co do wieku Sikory wszelka przecież polemika zbyteczna, jeżeli świadczy taki dokument, jak metryka, tam się bez polemiki zupełnie obejść może. (Wesołość). Następnie tłumaczy i wyjaśnia prokuratorowi wyrażenie się dra Golhammera, że czyn Sikory jest wynikiem szaleńczych pomysłów, któremi się przejął jeszcze jako 16 letni chłopiec.

Rozbierając przemówienie prokuratora, wykazuje dr. Abłamowicz, iż prokurator, usiłując oskarżać, przemawiał właściwie na korzyść podsądnych.

Twierdząc, iż napad na Götza był wynikiem spisku, prokurator tem samem potwierdza tylko wywody obrońców, mimo szczerej chęci zbicia tych argumentów. Albo więc prokurator wierzy w swe twierdzenia, albo odmawia im zupełnie wiarygodności.

Jeżeli prokurator zarzuca oskarżonym oszczerstwo, jeżeli zarzuca im, że pospolitą zbrodnię chcą pokryć rządem narodowym i patryotyzmem, to sam ich do tego doprowadził, gdyż cały akt oskarżenia mówi właśnie o sprzysiężeniu i rządzie narodowym. Jeżeli zaś raz się o tem mówiło, to trzeba liczyć się z twierdzeniami oskarżonych. Przemówienie swe zakończył dr. Abłamowicz w następujący sposób:

Gdybyście już chcieli, panowie przysięgli, zasądzić obwinionych, spowodowani do tego nie żadnymi argumentami prokuratora, lecz chyba jego prośbą, gdybyście chcieli zasądzić na prośbę, to tylko w kierunku wymuszenia. Zresztą dowody, przytoczone przeciw oskarżonym, są takie, że obwinieni zasługują na jednogłośne uwolnienie (Oklaski.)

Przew. (surowo): Proszę, tu nie jest teatr ani cyrk.

Na tem odroczono rozprawę do godz. 3 popoł. Nastąpi teraz *resume* przewodniczącego i werdykt przysięgłych.

Z sali sądowej.

Dowód prawdy wykluczony. Dwie ostatnie konfiskaty „Naprzodu“ były wczoraj przedmiotem rozprawy opozycyjnej przed c. k. sądem krajowym karnym w Krakowie.

Skończyło się na zatwierdzeniu obu konfiskat. Dowodu prawdy w żądanym kierunku nie dopuszczono żadnego — jak to jest zresztą regułą przy „objektywnem postępowaniu“ sądowem wobec takich przestępstw prasowych. Najwyższy już czas, aby postępowanie objektywne wraz z całą przestarzałą ustawą prasową przeszło do historyi. Austrya bardziej, niż inne państwa, potrzebuje wolności prasy.

Socyalistyczne kartki korespondencyjne wolno sprzedawać. Wyrokiem zasądzającym karnym z dnia 20 grudnia 1900 orzekł radca Ferens wskutek doniesienia referenta spraw dorożkarskich i artystycznych Tomasika, że kartek ilustrowanych „Naprzodu“ nie wolno bez konsensu sprzedawać, gdyż wyrażają one „myśl polityczną.“

Inaczej zupełnie orzekł d. 28 z. m. sąd krajowy karny w Krakowie. Zmienił on wyrok pierwszej instancyi i uwolnił zasądzonych tow. Englischa, Matejkę i drukarza p. Telza od wszelkiej winy i kary. Zgodnie z wywodami obrońców dra Grossa i dra Heskiego ustalono prawomocnie, że te kartki korespondencyjne, ponieważ służą do praktycznych celów towarzyskich,

mogą być teraz wszędzie bez konsensu sprzedawane.

W procesie wyborczym w Stanisławowie został ksiądz Kadajski uwolniony, dwaj włościanie otrzymali po 5 i 4 miesiące, inni dwaj po 14 dni za gwałt, popełniony na żandarmie.

Rada państwa.

Wiedeń, 1 marca. *(Telefonem)*. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby pos.). Po odrzuceniu nagłości wniosku Szilenyego, przystąpiono do wyboru komisyi dla kontroli długów państwowych. Wybrani zostali: Dr. Kozłowski, Kaftan, Wolfhardt i dr. Fuchs.

Prezydent zarządził następnie poufne posiedzenie dla odczytania dwóch interpelacyj Schönerera, skierowanych przeciwko kościołowi katolickiemu, a obrażających wrzekomo moralność publiczną.

Po opróżnieniu galeryi pos. Schönerer oświadcza, iż całe tajne posiedzenie jest niegodną komedyą, w której udziału nie weźmie i opuścił salę. Za nim poszli inni członkowie jego stronnictwa wśród okrzyków. Na tajnem posiedzeniu uchwalono interpelacyi do protokołu nie wciągać.

Po podjęciu na nowo posiedzenia posiedzenia jawnego, poseł Iro, nie zgłaszając się do głosu, woła do prezydyum: Jeżeli się pan jeszcze raz odważy, panie prezydencie, w tej formie ukrócić prawo interpelacyi, to zapowiadam, że przystąpimy do obstrukcyi. To jest rzecz niesłychana. W tej interpelacyi niema żadnego słowa niemoralnego.

Prezydent hr. Vetter zapowiada następne posiedzenie na dziś na godz. 11 przed południem.

Wiedeń, 1 marca. *(Telefonem)*. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zawiadamia prezydent o wyniku wyborów do komisyi dla kontroli długów państwowych. Wybrani zostali: Kozłowski, Kaftan, Wolffhardt i Fuchs. Następnie odczytano interpelacye i wnioski.

Prezydent odpowiada na wystosowane doń wczoraj przez pos. Kaisera zapytanie, że nie ma prawa odmawiać przyjęcia wniosków nagłych, bo to sprzeciwiałoby się regulaminowi i wzywa wnioskodawców, aby się zgodzili na to, by wnioski ich bez pierwszego czytania odesłano do komisyi.

Pos. Brzorad zapytuje ponownie prezydenta, kiedy wreszcie powróci do spełniania swoich obowiązków i każe odczytywać interpelacye w tym języku, w którym zostały wniesione, oraz o której godzinie odpowie na wszystkie poprzednie zapytania, wystosowane doń w tej sprawie.

Prezydent oświadcza, że na te pytania odpowie na następnem posiedzeniu.

Pos. Weisskirchner domaga się, aby projekt ustawy o domokrąstwie odesłano bez pierwszego czytania do komisyi przemysłowej, co też uchwalono.

Następnie posłowie Hruby i Sehnal przemawiają po czesku.

Podczas mowy Sehnala woła Wolf: „Proszę skończyć! Panie prezydencie, proszę mu odebrać głos!“ Do protokołu przemawiają po czesku Heinrich i Fressl.

Następnie przychodzi pod obrady **wniosek nagły socyalnych demokratów o zaprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego w górnictwie.**

Tow. Cingr uzasadnia nagłość tego wniosku. Przypomina ostatni wielki strejk górników; pod presyą wypadków zeszłorocznych kilkakrotnie złożył prezydent obowiązującą deklaracyę w sprawie skrócenia dnia roboczego w kopalniach. Górnicy, którzy ufali oświadczeniom pana Körbera, zostali srodze rozczarowani, bo obecnie rząd nawet nie wniósł w parlamencie projektu ustawy o skróceniu dnia roboczego w kopalniach. W zeszłym roku hofrat Zechner udaremnił przyjście do skutku tej ustawy.

Mowca powołuje się na zeszłoroczną ankietę w tej sprawie, stwierdza, że wykazano konieczność i łatwość wprowadzenia 8-godzinnej szychty w górnictwie. W dalszym ciągu atakuje mowca ostro prezydenta ministrów i ministra rolnictwa i zarzuca im, iż nie brali seryo danych górnikom przyrzeczeń.

Mowca przypomina, że w zeszłym roku przedłożył poseł Forzt w komisyi socyalno-politycznej wniosek o zaprowadzenie 9 godzinnej szychty w górnictwie od 1 stycznia b. r., a mimo to do dziś dnia niema przedłożenia rządowego w tej sprawie. Mowca kończy wezwaniem, aby Izba uchwaliła nagłość tego wniosku.

Poseł Horzica krytykuje bierne zachowanie się rządu w tej sprawie, które zachęciło przedsiębiorców do podniesienia cen węgla. Przeciw robotnikom rząd sprężyście występuje, ale co robi państwo dla zapobieżenia wyzyskowi ze strony kartelu węglowego? Obowiązkiem rządu jest wystąpić przeciwko podrożeniu węgla.

Godz. 3 popołudniu. Pos. Horzica mówi dalej.

Telegraf i telefon.

Ofiara więzienia.

Przemyśl, 1 marca. Tow. Szymon Wityk, odsiadujący obecnie w więzieniu przemyskim karę z powodu znanych zajść w czasie pogrzebu Gębalika, dostał w tych dniach wybuchu krwi i został przeniesionym z celi do szpitala więziennego.

Przed pójściem do więzienia cieszył się tow. Wityk najlepszem zdrowiem i należał do ludzi silnych. Dłuższe więzienie w wilgotnej i dusznej celi zrujnowało jednak jego organizm. Dodać musimy, że szpital więzienny, w którym mieszczą się ludzie dotknięci najrozmaitszemi chorobami, z swem zatrutem wyziewami i dusznem powietrzem, jest wprost zabójczym dla ludzi chorych na piersi.

Zemsta na adwokatach.

Lwów, 1 marca. Krąży pogłoska, że władze wojskowe wdrożyły śledztwo przeciwko obrońcom, dr. Aszkenazemu i dr. Reiterowi, którzy są oficerami rezerwowymi, dochodzenie honorowe i mają ich pozbawić szarży oficerskiej za to, że bronili dra Liebermanna i Witolda Regera w procesie o zajścia z oficerami w Przemyślu.

Trzęsienie ziemi na Sachalinie.

Petersburg, 1 marca. Agencya rosyjska donosi, iż w dniu 27 lutego o godz. 9 zrana dało się uczuć na wyspie Sachalinie trzęsienie ziemi.

Przeciw drożyźnie chleba.

Rzym, 1 marca. Rząd zamierza z powodu szerzącego się głodu znieść cła zbożowe i gminne opłaty konsumcyjne od chleba, za które otrzymają gminy od państwa odszkodowanie. Skrajna lewica oświadczyła gotowość popierania tych reform.

Precz z jezuitami!

Paryż, 1 marca. „Temps“ donosi: Profesorowie szkoły handlowej w Oporto zamierzają wnieść protest do rządu z powodu bezprawnego wtargnięcia policyi do gmachu szkolnego, w pościgu za uczniami, którzy się tam schronili.

Lizbona, 1 marca. Rząd brazylijski nakazał konsulowi z Oporto natychmiast powrócić do kraju.

Oporto, 1 marca. Robotnicy z fabryki tytoniu urządzili demonstracyę przeciw jezuitom, których klasztor obrzucili kamieniami.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 1 marca. Kilka dzienników wieczornych otrzymało depeszę, że generał Botha poddał się wczoraj formalnie lordowi Kitchenerowi. Biuro Reutera stwierdza, że rząd niema o tem wiadomości.

Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie, Rynek gł. 12, III. p. W niedzielę 3 b. m. **przedstawienie amatorskie.** Program: "Barkarola" M. Gawalewicza, „Monolog“, „Zaczarowany szlafrok“ Z. Librowicza.

Stow. „Braterstwo“. W sobotę dnia 2 marca o godz. 3 popoł. odbędzie się odczyt: „O życiu na ziemi“.

Stow. piekarzy czarnych (Józefa 9). W sobotę dnia 2 marca odbędzie się odczyt: "O tem, jak jest zbudowane ciało człowieka“.

Stow. robotników piekarskich w Krakowie. Filia Kazimierz. We wtorek 5 marca o godz. 7 wieczór **zabawa z tańcami** w „sali amerykańskiej“ (dawniej Spatza) ul. Bożego Ciała 12. Wstęp 80 hal.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Dr. HESKI
obrońca w sprawach karnych
17—? **w Krakowie,**
ul. Floryańska 43.

Dr. Aleksander Lachs
adwokat krajowy
otworzył kancelaryę adwokacką
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 30.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyliśmy

Skład piwa ołomunieckiego
z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu

w Krakowie, przy ul. Św. Filipa l. 9.

Piwo **eksportowe** w kolorze i smaku jest zupełnie podobne do **pilzneńskiego.** Jest ono produktem zdrowym a przytem tanim i tym swym zaletom zawdzięcza ogromne swe rozpowszechnienie we **Lwowie** i wielu miastach galicyjskich.

Cena za 10 butelek 2 kor.

Piwo zwane „bawarskie“ jest trunkiem szlachetnym powszechnie ulubionym.

Cena za 10 butelek 2 kor. 40 hal.

Prosząc o próbne zamówienia kreślimy się z poważaniem

Browar mieszczański w Ołomuńcu

522 9—10 (we własnym zarządzie).

Handel nasion
Ludwika Freege
w Krakowie

POLECA

Nasiona GOSPODARCZE, LEŚNE, EKONOMICZNE, WARZYWNE, KWIATOWE,

Drzewa OWOCOWE, OZDOBNE, RÓŻE, i KONIFERY,

pierwszorzędnej jakości

po cenach najniższych.

Cennik illustrowany: (spec.) **drzew** i nasion przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Przy większych zapotrzebowaniach służę specyalnemi **ofertami i wzorami.**

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

1 lokaja z kaucya
14 robotników do fabryki dachówek, obznajomionych z robotą
1 chłopca do praktyki do cukierni
1 kelnerki umiejącej po niemiecku
2 gumiennych.
5 szwaczek do pracowni.
Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.
1 kasyerki do kawiarni
1 hafciarki
1 szewskiej maszynistki
2 bon Niemek.
2 nauczycielek 25—30 zł. miesięcznie.

Poszukują posady: kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a 1/23 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się zgłoszenia listownie. 130. 120—?

Poszukuje się trzech strycharzy do wyrobu rurek drenowych, tudzież dwudziestu robotników do robót ziemnych do Królestwa Polskiego. 556 2—3

Zgłoszenia wysyłać pod adresem:

SCHMIDT, ul. Siemiradzkiego 13.

Poszukuje się służącej

do dziecka mającego 1½ roku.

Pożądaną jest osoba starsza. Za wynagrodzeniem 16 K miesięcznie.

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“.

Do nabycia w Księgarni P. P. S.

Wyszło świeżo z druku:

Polska partya socyalistyczna w ostatnich pięciu latach.

161 26—? Stron 48.

Cena 30 hal. (15 ct.)

Koszule frakowe, Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Chusteczki jedwabne, Spinki, Rękawiczki, Kapelusze składane (Chapeau-Claque), Cylindry, Czapki, Wodę kolońską, Perfumy, Mydło, Grzebienie, Szczoteczki, Pudry i różne przybory toaletowe

poleca w największym wyborze

„Louvre“

Kraków, Rynek 41, Linia A-B.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

„RÓWNOŚĆ“

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

165 33—? **na Śląsku i Morawach**

wychodzi w 1-szą, 2-gą i 4-tą sobotę w miesiącu.

Kosztuje z przesyłką pocztową: Kwartalnie K. 1·10; do Niemiec rocznie 4·50 mk.; do innych krajów rocznie 9 fr. Numer pojedyńczy 10 hal., przy większym odbiorze 8 hal.

Adres: **TADEUSZ REGER, Morawska Ostrawa, ul. Zwierzyny 55.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 40)